Dr Łukasz Kaczmarczyk – absolwent Szkoły Głównej Handlowej (SGH) na kierunkach ekonomia oraz metody ilościowe w eonomii, a także Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego na ukończonym z wyróżnieniem kierunku teologia ogólna. Obecnie doktorant w Kolegium Gospodarki Światowej SGH. Zainteresowania autora koncentrują się wokół wybranych aspektów funkcjonowania Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki kulturowej.

Łukasz Kaczmarczyk

Czy warto „zaczynać od kultury"?

Chrześcijańskie inspiracje myśli Roberta Schumana na temat integracji w Europie[1]

Przytoczony w tytule artykułu fragment sentencji: „Gdybyśmy rozpoczynali Wspólnotę Europejską od nowa, należałoby rozpocząć od kultury"[2], przypisywanej jednemu z Ojców Założycieli zjednoczonej Europy, Jeanowi Monnetowi, można z powodzeniem potraktować jako motyw przewodni kompleksowej wizji integracji europejskiej, jaka wyłania się z całokształtu działalności Roberta Schumana. Należy przy tym zaznaczyć, że przyjęta przez niego de-

1 Artykuł jest fragmentem rozprawy doktorskiej *Formy działań kulturowych Unii Europejskiej na rzecz realizacji zasady jedności w różnorodności w świetle chrześcijańskiej koncepcji kultury,* napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. W. Kaweckiego.

2 I. Skomerska-Muchowska, *Kultura,* [w:] *Polityki Unii Europejskiej: polityki społeczne. Aspekty prawne,* red. J. Barcz i in., Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2010, s. 64.

finicja kultury nie ogranicza się do sztuki, nie może zostać zamknięta w murach muzeów, galerii czy teatru, lecz obejmuje te przejawy ludzkiej aktywności, które uczestniczą w realizacji wartości przyjętych w określonym systemie aksjologicznym. Kultura jest wobec tego nie tylko *modus vivendi* rozwoju człowieka i społeczeństwa, ale także zespołem uwarunkowań kształtujących działania społeczne, polityczne czy gospodarcze. Nie dziwi zatem fakt, że dla Roberta Schumana, gorliwego katolika, idea autentycznej integracji europejskich państw i społeczeństw nie może abstrahować od wymiaru kulturowego, a ten z kolei – by przyczyniać się do rozwoju człowieka – musi odnajdywać swe kierunki w podstawowych, konstytuujących człowieczeństwo wartościach, których źródłem – zwłaszcza w odniesieniu do europejskiej samoświadomości – jest wiara chrześcijańska. Kultura zjednoczonej Europy powinna tym samym zostać zorientowana na realizację trzech podstawowych wartości immanentnie wpisanych w myśl chrześcijańską: demokracji, pokoju oraz jedności w różnorodności[3].

1. Chrześcijańskie dziedzictwo Europy jako źródło wartości

Istotną rolę w zrozumieniu poglądów Roberta Schumana na kształt projektu integracyjnego w Europie odgrywają pewne wątki w jego biografii, a zwłaszcza pochodzenie i kariera polityczna. Schuman urodził się bowiem w 1886 roku w Luksemburgu, wychowywał się zaś w wielokulturowej Lotaryngii, która przesiąknięta tradycjami francuskimi, została przyłączona do Rzeszy[4]. Studiował prawo na uniwersytetach w Bonn, Berlinie, Monachium i Strasburgu, natomiast w 1918 roku przeniósł się do Francji, gdzie został wybrany na deputowanego okręgu Mozela do Zgromadzenia Narodowego. Prześladowany przez nazistów podczas drugiej wojny światowej, od 27 listopada 1947 roku do 20 lipca 1948 pełnił funkcję premiera Francji, a od 27 lipca 1948 do 23 grudnia 1952 zajmował stanowisko ministra spraw zagranicznych tego kraju. W latach 1958–1960 był przewodniczącym, a następnie honorowym przewodniczącym Parlamentu Europejskiego. Zmarł w 1963 roku. W uznaniu za wkład Schumana w promocję pojednania w Europie na gruncie wspólnego fundamentu chrześcijańskiego, Kościół katolicki rozpoczął 9 czerwca 1990 roku proces informacyjny dotyczący beatyfikacji Schumana, zaś 14 maja 2004 roku otwarto jego proces beatyfikacyjny.

Zainteresowanie przedstawioną przez Schumana wizją zintegrowanej Europy można rozumieć na różne sposoby, lecz wynika ono w pierwszej kolejności

3 Poglądy oraz postawa Roberta Schumana w szczególny sposób nawiązywały do chrześcijańskiej wizji polityki, zgodnie z którą – jak zauważył Jan Paweł II – politycy „mają działać w taki sposób, aby zawsze była szanowana godność każdej ludzkiej istoty; stwarzać sprzyjające warunki dla budzenia ofiarnej solidarności, która nie pozostawia na marginesie życia żadnego współobywatela; umożliwiać każdemu dostęp do dóbr kultury; uznawać i wprowadzać w życie najwyższe wartości humanistyczne i duchowe; dawać wyraz swoim przekonaniom religijnym i ukazywać ich wartość innym. Postępując tą drogą, kontynent europejski umocni swoją jedność, dochowa wierności tym, którzy położyli podwaliny pod jego kulturę, i spełni swoje poczesne powołanie w świecie". Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. z okazji 1000-lecia śmierci św. Wojciecha*, Gniezno, 3 czerwca 1997, [w:] *Europa. Fundamenty jedności*, red. A. Dylus, Fundacja Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1998, s. 10.

4 M. Molendowska, *Chrześcijańska demokracja w europejskim procesie integracyjnym*, Wydawnictwo Naukowe Grado, Toruń 2011, s. 292.

z przekonania, że jego spojrzenie na charakter przyszłej Unii Europejskiej (UE) znacząco stygmatyzowało procesy jednoczenia państw europejskich. Jak sądzi Jerzy Łukaszewski, podstawy współczesnej integracji Starego Kontynentu zostały zbudowane właśnie przez tego polityka[5], który sam wielokrotnie zdradzał świadomość roli, jaką ma do odegrania w nadawaniu kierunków działaniom podejmowanym przez rodzące się dopiero wspólnoty integracyjne. Na pytanie o własną rolę w scalaniu Europy Robert Schuman niejednokrotnie żartobliwie odpowiadał, przytaczając słowa marszałka Joffre'a po zwycięskiej bitwie nad Marną: „Zapewne jest wielu, którzy przypisują sobie to zwycięstwo. Ja natomiast znam dobrze człowieka, który byłby winien klęski, gdyby bitwa została przegrana"[6].

W podsumowaniu książki *Dla Europy*, swego testamentu duchowego, Schuman odniósł się do istoty europejskich procesów integracyjnych, wskazując na szczególne znaczenie wymiaru aksjologicznego w zjednoczeniu narodów Europy:

> *Prawdziwa wspólnota wymaga przynajmniej pewnych szczególnych związków i podobieństw. Państwa nie łączą się, dopóki nie poczują między sobą czegoś wspólnego, a tym, co przede wszystkim musi być wspólne, jest minimum zaufania. Potrzeba również jakiegoś minimum tożsamych interesów. Bez tego kończy się na zwykłym współistnieniu, a nie na współpracy. Aby zrozumieć się wzajemnie i stworzyć zażyły związek, można się w pewnej mierze różnić, ale trzeba również być pewnym, że istnieje wystarczająco dużo więzów i wspólnych idei. Służba ludzkości jest powinnością równą tej, jaką dyktuje nam wierność narodowi. W ten sposób zmierzamy w stronę koncepcji świata, w którym coraz wyraźniej ujawnia się wizja i poszukiwanie tego, co łączy narody i jest im wspólne; w stronę świata, w którym pojedna się ze sobą to, co je dzieli i przeciwstawia*[7].

Podbudową współpracy państw europejskich na płaszczyźnie gospodarczej i politycznej jest dla francuskiego polityka wspólna wielowiekowa tradycja religijno-kulturowa, bez której trudno o przełamanie atmosfery nieufności, zamknięcia w obrębie egoistycznych, partykularnych interesów. Obecne tu pośrednie odniesienia do idei chrześcijańskiego dziedzictwa Europy jako płaszczyzny porozumienia i źródła wartości nieodzownych dla pokojowego współżycia wykazują głęboką analogię do postulowanego przez Kościół katolicki uznania miejsca chrześcijaństwa w kształtowaniu kulturowego podłoża Europy. Inspiracje chrześcijańskie odnajdujemy również w stałych wysiłkach Roberta Schumana, by pokojowe relacje pomiędzy państwami sprzyjały przezwyciężaniu ograniczonego myślenia *stricte* nacjonalistycznego, tworząc „nową atmosferę" i nową kulturę, w której należne miejsce przyznane zostanie takiej wizji godności osoby ludzkiej, w której dominować będą sprawiedliwość, szacunek, zaufanie i poczucie jedności[8].

---

5 J. Łukaszewski, *Cel: Europa. Dziewięć esejów o budowniczych jedności europejskiej*, Noir sur Blanc, Warszawa 2002, s. 113.
6 Por. J. Wahl, *Robert Schuman. Ojciec Europy*, przeł. S. Dzida, „Wokół Nas", Gliwice 1999, s. 46.
7 R. Schuman, *Dla Europy*, przeł. M. Krzeptowska, Znak, Kraków 2009, s. 92.
8 Por. *Przesłanie Piusa XII do organizacji „Pax Christi", 13 września 1952*, cyt. za: J. Wahl, *Robert Schuman...*, s. 22.

2. Kulturowo-polityczne implikacje Deklaracji Schumana

Aby w pełni zrozumieć znaczenie inspiracji chrześcijańskich w działalności Roberta Schumana na rzecz ustanowienia Wspólnot Europejskich, należy zauważyć, że utworzenie w latach pięćdziesiątych minionego wieku trzech ugrupowań ponadnarodowych stanowiło szczególny przykład wzajemnego otwarcia na odrębne kulturowo i politycznie społeczności państwowe, przekraczającego obowiązujące dotychczas zasady *raison d'Etat*. Zgodnie z dotychczasowym paradygmatem stosunków międzynarodowych chłodna kalkulacja polityczna i konkurencja gospodarcza powinny służyć przede wszystkim do unieszkodliwienia przeciwnika-obcego i zapewnienia sobie nowego, korzystniejszego układu sił na arenie lokalnej lub globalnej[9]. Prekursorem owej „mentalnej rewolucji" stał się inny wybitny przedstawiciel europejskiej chadecji, Alcide de Gasperi, który już w 1948 roku apelował, by Europejczycy położyli kres podziałom i urzeczywistnili zasadę braterstwa zarówno w dziedzinie gospodarki, jak i w kulturze na bazie „naszej wspólnej instancji cywilizacyjnej", zdolnej wzbudzić w Europie „solidarność rozumu i uczucia, swobód i sprawiedliwości"[10]. Myśl tę podjął Schuman, stwierdzając, że rosnąca współzależność państw w wymiarze europejskim i międzynarodowym prowadzi niechybnie do sytuacji, w której „szczęśliwy lub nieszczęśliwy los jakiegoś narodu nie może pozostać dla innych obojętny. Dla myślącego Europejczyka nie jest już możliwe cieszyć się z makiawelską złośliwością z nieszczęścia sąsiada; wszyscy są zjednoczeni na dobre i na złe we wspólnym losie"[11].

Podstawową motywacją Ojców Założycieli[12] była wywodzona z myśli chrześcijańskiej „logika solidarności", zgodnie z którą interes narodowy i świadomość

9 M. Gierycz, *Chrześcijaństwo i Unia Europejska. Rola religii w procesie integracji europejskiej*, Wydawnictwo WAM – Instytut Politologii UKSW, Kraków–Warszawa 2008, s. 132.

10 Por. G. Audisio, A. Chiara, *Twórcy zjednoczonej Europy. Robert Schuman, Konrad Adenauer, A. De Gasperi*, przeł. P. Borkowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2007, s. 207.

11 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 26. Uwagę zwracają wzajemne odniesienia między poglądami Schumana a bożonarodzeniowym przemówieniem Piusa XII z 24 grudnia 1953, w którym papież wyraził poparcie dla postępującego zjednoczenia kontynentu europejskiego: „Obecny stan rzeczy nigdy nie ulegnie poprawie, jeżeli wszystkie narody nie uznają wspólnych celów duchowych i moralnych ludzkości i nie zaczną ich realizować, wspierając się wzajemnie w tym dziele, jeżeli nie dojdą do porozumienia między sobą, by przeciwstawić się dzielącym je różnicom, które istnieją między nimi zarówno pod względem poziomu życia, jak i efektywności pracy […]. Wszystko to może, a nawet powinno zaistnieć w Europie jak najszybciej poprzez realizację kontynentalnej wspólnoty narodów europejskich, które, chociaż się różniły między sobą, są geograficznie i historycznie ze sobą związane. Znaczącą zachętę w kierunku tej wspólnoty przyniosła nam klęska przeciwstawnej polityki oraz fakt, że same narody i szerokie kręgi ich społeczeństw oczekują jej spełnienia, uważając ją za konieczną i pożyteczną. Wydaje się, że nadszedł odpowiedni czas, by ta idea stała się rzeczywistością. Dlatego wzywamy do działania przede wszystkim chrześcijańskich polityków. Im wystarczy przypomnieć, że każdy rodzaj pokojowego pojednania narodów był zawsze celem chrześcijaństwa. Po co więc jeszcze zwlekać?". Cyt. za: J. Wahl, *Robert Schuman...*, s. 23.

12 De Gasperi z uwagi na przywiązanie do wartości chrześcijańskich posądzany był o chęć budowania „małej, klerykalnej Europy" (por. G. Audisio, A. Chiara, *Twórcy zjednoczonej Europy...*, s. 223), zaś Schumana określano mianem „chłopaka od pierwszej komunii" lub „zakonnika, który nosi ze sobą swój klasztor" (por. M. Molendowska, *Chrześcijańska demokracja...*, s. 294). O głębokiej inspiracji chrześcijaństwem w działalności Ojców Założycieli świadczyć mogą również słowa socjalistycznego prezydenta Francji Vincenta Auriola, który stwierdził, że „to Kościół uknuł trójcę Schuman – Adenauer – De Gasperi, aby podporządkować naszą politykę zagraniczną klerykalnemu sojuszowi". Por. J. Wahl, *Robert Schuman...*, s. 37.

przynależności do europejskiej wspólnoty kulturowej nie mogą stać na przeszkodzie otwartości na potrzeby i specyfikę partykularnych tożsamości innych obywateli Europy[13]. Fundamentalne dla początkowych etapów integracji przekonanie, że „kraje europejskie muszą gruntownie przebudować swoje wzajemne stosunki"[14], przekładało się tu na gotowość do przełamania – obarczonego widmem minionej wojny – rachunku zysków i strat wśród zwycięzców i przegranych oraz przedłożenia dobra wspólnego ponad narodową, ukierunkowaną na doraźną korzyść, rację stanu. Do tych idei w pełni nawiązuje przyjęta 9 maja 1950 roku – i poprzedzająca powołanie do życia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali w roku 1951 – Deklaracja Schumana[15], w której znajdujemy wezwanie do podejmowania wysiłków na rzecz pojednania w duchu solidarności i poczucia przynależności do „wspólnych dziejów", których emanacją miało stać się „umieszczenie całej francusko-niemieckiej produkcji węgla i stali pod zarządem wspólnej Wysokiej Władzy w organizacji otwartej na udział innych krajów europejskich"[16]. Ustanowienie nowej organizacji na szczeblu europejskim, z pozoru ukierunkowanej wyłącznie na osiąganie korzyści poprzez współpracę w ramach sektorów węgla i stali, w myśli Roberta Schumana miało być nie tylko fundamentem rozwoju gospodarczego w Europie, ale nade wszystko ważnym instrumentem „zmiany losu regionów, długo skazanych na wytwarzanie wojennego oręża, którego były najdłużej ofiarami"[17]. Francuski polityk dostrzegł tu także szansę realizacji koncepcji federalistycznych w Europie, które uznał za warunek *sine qua non* upowszechniania praktyk propokojowych na Starym Kontynencie, choć – jak twierdził – analogicznie do wyłaniania się kultury europejskiej z myśli chrześcijańskiej, projekt integracyjny nie powinien być „wytworem jakiejś gwałtownej i natychmiastowej rewolucji, lecz stopniowej transformacji, cierpliwej edukacji, ożywianej wielkimi zasadami miłosierdzia, poświęcenia i pokory, która stanowi podstawę nowego społeczeństwa"[18].

Z uwagi na to, że sfera aksjologiczna EWWiS koncentrowała się w sposób naturalny wokół solidarności czynu, produkcji, postulatów otwartości organizacji oraz wspólnotowości, niewiele miejsca pozostawiono zagadnieniom aksjologicznym i kulturowym *par excellence*[19]. Dlatego właśnie w płaszczyźnie ekonomicznej upatrywano najczęściej podstaw, które miały uczynić konflikty pomiędzy Francją a Niemcami niemożliwymi, gwarantując także pokojową

13 Por. M. Gierycz, *Znaczenie solidarności w polityce europejskiej Roberta Schumana*, „Znaki Nowych Czasów" 2004 nr 12–13, s. 113–118.

14 J. Wahl, *Robert Schuman...*, s. 46.

15 Deklaracja ta została ogłoszona przez Roberta Schumana podczas konferencji prasowej w Salons de l'Horloge w Ministerstwie Spraw Zagranicznych przy Quai d'Orsay. Dokument stanowił element tzw. planu Schumana, który legł u podstaw EWWiS, wyznaczającej dalszy kierunek europejskiej integracji. Pytany o motywy ogłoszenia deklaracji, Schuman bez wahania odpowiedział: „Ułożyłem ją, bo wierzę w chrześcijańskie podwaliny Europy". G. Audisio, A. Chiara, *Twórcy zjednoczonej Europy...*, s. 85.

16 *Deklaracja z 9 maja 1950 r.*, http://europa.eu/abc/symbols/9-may/decl_pl.htm (2 listopada 2012).

17 Tamże.

18 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 37.

19 Z. Sokolewicz, *Kultura szansą dla Unii Europejskiej (uwagi na marginesie polityki kulturalnej)*, [w:] *Europa – szansa dla kultury. Polskie doświadczenia z korzystania ze środków Unii Europejskiej dla kultury*, Warszawa 2005, s. 8.

współpracę i solidne podstawy gospodarczej i politycznej integracji na kontynencie europejskim[20]. Refleksja Schumana nad kształtem owej organizacji wnosi istotne wątki w zakresie ucieleśniania chrześcijańskiej koncepcji kultury w działaniach Unii Europejskiej, tym bardziej że – jako jeden z Ojców Założycieli projektu europejskiego – szeroko czerpał on ze społecznej nauki Kościoła, dostrzegając w niej źródło inspiracji w działaniach na rzecz prawdziwej integracji narodów Europy[21]. Wspólnoty tworzone na poziomie europejskim powinny bowiem – zgodnie z myślą Schumana – opierać się na wartościach wywodzonych z chrześcijańskiego dziedzictwa Europy, ponieważ – jak stwierdzał:

> *zanim Europa stanie się sojuszem wojskowym czy jednością gospodarczą, musi być wspólnotą kulturalną w najszczytniejszym sensie tego słowa. […] Ta całość (EWWiS, Europejska Wspólnota Energii Atomowej – EWEA oraz Europejska Wspólnota Gospodarcza – EWG) nie może i nie powinna pozostać jedynie przedsięwzięciem gospodarczym i technicznym: musi posiadać duszę, świadomość swych związków historycznych, swych obecnych i przyszłych obowiązków, wolę polityczną w służbie tego samego ludzkiego ideału*[22].

Zjednoczona Europa, chcąc odpowiedzialnie podjąć funkcję „gwaranta dobrobytu, bezpieczeństwa i pokoju"[23], powinna więc podjąć wysiłek nowego odkrycia własnej tożsamości w duchu chrześcijańskim i systematycznego wcielania wynikających zeń zobowiązań i wartości w obrębie struktur tworzonych na szczeblu europejskim[24].

Warto w tym kontekście wskazać na – uwypukloną również w omawianej deklaracji – decydującą rolę kulturowej otwartości Europy na inne narody, która scala społeczeństwa Starego Kontynentu tak mocno, iż uzdalnia je do współ-

20 Thomas Giblin podkreśla, że stworzenie warunków trwałego pokoju poprzez wspieranie wzajemnej zależności ekonomicznej, która sprawi, że „koszty przyszłej wojny na kontynencie europejskim stałyby się zbyt wysokie", nie może jednak abstrahować od europejskiego systemu wartości, przenikniętego „demokratycznym współuczestnictwem, odpowiednim prawodawstwem oraz wzajemnym zrozumieniem, które można uzyskać przez pogłębienie wymiany kulturowej". Por. Th. Giblin, *Powojenna droga europejskiej integracji*, [w:] *Chrześcijaństwo a integracja europejska*, red. J. Sweeney, J. Van Gerwen, przeł. H. Pawlikowska-Gannon, Wydawnictwo WAM, Kraków 1997, s. 25.

21 Warto w tym kontekście odnotować paralelne stwierdzenia De Gasperiego, który – podobnie jak Schuman – uwypuklał priorytetowe znaczenie czynników moralnych w przyszłym zjednoczeniu Starego Kontynentu, określając Europę jako „siłę uczucia, ideę zdolną pobudzać świadomość i wolę. To uczucie i ta idea należą do kulturowego i duchowego dziedzictwa naszej wspólnej cywilizacji, u którego początku znajduje się chrześcijaństwo", wspólne dziedzictwo europejskie ujmując zaś w kategoriach „jednolitej moralności, która spaja samą postać i odpowiedzialność osoby ludzkiej z zaczynem ewangelicznego braterstwa". Cyt. za: G. Audisio, A. Chiara, *Twórcy zjednoczonej Europy...*, s. 222.

22 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 44.

23 Tamże, s. 14.

24 Interesujące w owym kontekście – a zarazem polemiczne – uwagi przedstawia Romano Prodi, który zauważa, że o ile „znalezienie duszy" dla sześciu państw o względnie zbliżonej historii było przedsięwzięciem gigantycznym w początkowych etapach integracji, o tyle poszukiwanie „wspólnego mianownika" dla dwudziestu siedmiu państw zjednoczonych w UE jawi się jako zadanie wykraczające poza możliwości przywódców Europy. Wynika to m.in. z coraz bardziej różnicującej się i rozluźniającej wspólnoty etycznej, światopoglądowej i religijnej postulowanej przez Ojców Założycieli UE, w czym mają swój udział procesy migracyjne. Mimo że – jak konstatuje Prodi – „posiadamy dzisiaj zaledwie kilka cząstek wspólnej duszy, a kolejne musimy utworzyć", ów proces uzupełniania luk w samoświadomości Europy uznaje on za największe zadanie stojące przed UE. R. Prodi, *Wstęp II*, [w:] G. Audisio, A. Chiara, *Twórcy zjednoczonej Europy...*, s. 10.

działania nie tylko między sobą, ale również z państwami trzecimi w zakresie realizacji dzieł pokojowych i koordynacji działań na rzecz podnoszenia poziomu życia wszystkich obywateli. Zdaniem Schumana, „ta zjednoczona Europa nie jest skierowana przeciw komukolwiek; nie ma żadnego zamiaru agresji, żadnych oznak egoizmu lub imperializmu, ani w swym łonie, ani wobec innych krajów. Pozostaje dostępna dla każdego, kto będzie chciał do niej przystąpić"[25]. Postawa otwartości może być zatem uznana za warunek *sine qua non* „fuzji interesów niezbędnych do założenia wspólnoty gospodarczej i zaczynu, jaki zostanie wprowadzony do szerszej i głębszej wspólnoty krajów przez długi czas podzielonych krwawymi konfliktami"[26]. Koncepcja jednej, lecz dalekiej od tendencji izolacjonistycznych Europy miała tym samym w szczególny sposób solidaryzować europejskie społeczeństwa w oparciu o świadomość dążenia do wspólnego dobra, tak by „już nie mogła dojść do głosu wewnętrzna wrogość"[27], zwłaszcza w sytuacji, gdy – jako zjednoczony kontynent – „nauczymy się rozważać wszystko już nie tylko z punktu widzenia ściśle narodowego"[28], ale racje narodowe umieścimy w kontekście otwierających nas na potrzeby innych wzrastających współzależności.

3. Robert Schuman wobec roli wartości inspirowanych chrześcijaństwem w procesach integracyjnych

Robert Schuman jednoznacznie opowiadał się za poglądem, że głównym zadaniem projektu integracji Europy powinno być urzeczywistnianie wartości, które nasycony chrześcijańską aksjologią Stary Kontynent uznaje za konstytutywne elementy własnej tożsamości. Zintegrowane państwa narodowe muszą więc przede wszystkim kierować się zasadą solidarności oraz dążeniem do przełamywania narodowych partykularyzmów i egoizmów, łącznie z motywowaną chrześcijańskimi pobudkami zdolnością do wyciągnięcia ręki do niedawnych wrogów, by – jak wskazywał francuski polityk – w duchu przebaczenia wspólnie budować Europę jutra[29]. Nie należy bowiem się łudzić, że nawet najlepiej zorganizowana sfera instytucjonalna może zapewnić autentyczne zjednoczenie Starego Kontynentu. Skutkiem braku świadomości przynależności do określonej wspólnoty i atrofii poczucia solidarności może być jedynie zniweczenie wszelkich wysiłków podejmowanych na rzecz stworzenia mechanizmów równoważących jedność oraz różnorodność w sposób, który nie będzie zagrażał żadnej ze składowych owego pryncypium[30]. Łatwo dostrzegalne w tej koncepcji bezpośrednie odniesienia do postulatów zachowania niezbędnej równowagi pomiędzy materialnymi i kulturowo-aksjologicznymi uwarunkowaniami rozwoju społecznego[31], także w sferze międzynarodowej integracji, odnoszą nas do na-

25 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 18.
26 *Deklaracja z 9 maja 1950 r.…*
27 Por. G. Vanheeswijck, *Jak przezwyciężyć politykę przemilczania?*, [w:] *Chrześcijaństwo a integracja…*, s. 76.
28 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 72.
29 Tamże, s. 27.
30 Tamże, s. 29.
31 Tamże, s. 38.

uczania Kościoła, a zwłaszcza Benedykta XVI, który we współczesnych tendencjach globalizacyjnych zauważa, że „faktycznej wzajemnej zależności między ludźmi i narodami nie odpowiada etyczne współdziałanie sumień i umysłów, którego wynikiem mógłby być rozwój naprawdę ludzki"[32].
Urzeczywistnienie zasady solidarności w zjednoczonej Europie jest zatem nie tylko propozycją, ale koniecznością, zwłaszcza w warunkach, w których poszczególne państwa narodowe nie są już w stanie sprostać potrzebom zamieszkujących je społeczeństw. Dla Schumana sytuacja ta stanowi kolejny argument, że „potrzebujemy jedni drugich, bez rozróżniania pozycji, władzy i siły, którą dysponujemy"[33]. Autor *Dla Europy* – mając na uwadze rosnącą współzależność narodów – upatruje w jednoczeniu Starego Kontynentu metody ukonstytuowania:

> *organicznej struktury, zdolnej położyć kres anarchii, w której szamocą się bezsilne [narody – przyp. ŁK], niezdolne przezwyciężyć o własnych siłach ogromnych problemów piętrzących się przed nimi, […] takich jak: zaopatrzenie w surowce, zagadnienia dotyczące siły roboczej i bezrobocia, niepokojący problem uchodźców, wygnańców, wzrost zaludnienia, modernizacja urządzeń przemysłowych i rolniczych, wymiana międzynarodowa i los walut, okresowe kryzysy, nędza i nadprodukcja*[34].

Właściwe dla historii Starego Kontynentu tradycyjna nieufność i rywalizacja pomiędzy narodami muszą więc zostać zastąpione „solidarnością w interesach, która spowoduje zniknięcie spraw spornych, wydających się nie do rozwiązania", ponieważ *splendid isolation* i implozja dialogu byłyby równoznaczne z brzemienną w długofalowe skutki porażką w zakresie ochrony własnej tożsamości i suwerenności każdego z państw członkowskich UE. Przekraczanie granic narodowych tożsamości nie jest wszakże – zdaniem Schumana – jednoznaczne z krytyką samej koncepcji ojczyzny czy negowaniem narodowego wymiaru kultury, gdyż imperatyw solidarności narodów powinien zostać na stałe włączony w działania na rzecz dobra ogółu przewyższającego partykularny interes narodowy, co powinno konkretyzować się w tworzonych naonczas wspólnotach międzynarodowych[35].
Tak rozumiana warstwa kulturowa, przesycona polityczną solidarnością, jawi się jako ewidentna konsekwencja dostrzeżenia w „innym" kogoś, kto na równi z nami zaproszony jest do udziału w „uczcie życia"[36], podmiotu obdarzonego godnością i zdolnością nawiązywania konstruktywnego i braterskiego dialogu.

---

32 Benedykt XVI, *Encyklika „Caritas in veritate" o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie*, Wydawnictwo M, Kraków 2009, nr 9.
33 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 21 i n.
34 Tamże, s. 55.
35 Tamże, s. 26.
36 Warto przytoczyć tu szerszy kontekst wypowiedzi Jana Pawła II odnośnie do zasady solidarności: „Praktykowanie solidarności wewnątrz każdego społeczeństwa nabiera znaczenia, kiedy ludzie rozpoznają się między sobą jako osoby […]; solidarność pomaga nam dostrzec «drugiego» – osobę, lud czy naród – nie jako narzędzie, którego zdolność do pracy czy odporność fizyczną możemy tanim kosztem wykorzystać, a potem, gdy przestaje być użyteczny, odrzucić, ale jako «podobnego nam», jako «pomoc», czyniąc go na równi z sobą uczestnikiem «uczty życia», na którą Bóg zaprasza jednako wszystkich ludzi". Jan Paweł II, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis" z okazji 20. rocznicy ogłoszenia „Populorum progressio"*, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków, brw, nr 39.

Jak zauważa Roland Bieber, współczesna konstrukcja UE wyraźnie nawiązuje do owej koncepcji, ponieważ – zgodnie z tzw. wartościami europejskimi – „obcy w swej obcości nie jest bynajmniej wrogiem, ale godnym poszanowania innym"[37]. Potwierdza to m.in. regulacja zawarta w art. 4 ust. 2 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE), w której wskazano, że respektowanie „narodowej tożsamości państw członkowskich" nie wyklucza uznania innych lokalnych i etnicznych identyfikacji[38].

Z narodowym egoizmem Robert Schuman utożsamia nacjonalizm, doceniając wprawdzie jego rolę w rozwoju narodowej kultury i cementowaniu tożsamości poszczególnych narodów europejskich, lecz jednocześnie zaznaczając, że w zintegrowanej Europie postawy te powinny przerodzić się w „nowy rozwój narodowych sił dzięki ich wprzęgnięciu w służbę ponadnarodowej wspólnoty"[39]. Co istotne, skuteczność współpracy ponad podziałami uzależniona jest od braku postaw rewanżystowskich, bowiem – jak wyznaje autor *Dla Europy* – „nie będziemy w stanie wiarygodnie zwalczać cudzego nacjonalizmu, przeciwstawiając mu nasz własny nacjonalizm", a eskalacja narodowych konfliktów może ustąpić wyłącznie pod wpływem konstruktywnych projektów politycznych i kulturowych, które pozwolą osiągać wymierne i duchowe korzyści każdej ze stron. Pojednana i silna poprzez integrację Europa ma zatem uczyć się na nowo – po już zbyt długo trwających na Starym Kontynencie konfliktach i rozdarciach – chrześcijańskiego braterstwa[40]. Co istotne i łatwo zauważalne w wizji Schumana, nawiązuje on szeroko do stanowiska Kościoła, zdaniem którego, solidarność koncentruje się wokół poszukiwania „punktów możliwego porozumienia, także tam, gdzie przeważa logika podziału i rozbicia, przez gotowość «zatracenia siebie» dla dobra bliźniego, przez odrzucenie wszelkiego indywidualizmu i partykularyzmu"[41].

Dla Schumana oczywistą spuścizną chrześcijańskiej koncepcji człowieka, ucieleśnioną w europejskiej kulturze, jest demokracja, która – także na szczeblu wspólnotowym – powinna sprzyjać partnerskim relacjom pomiędzy wszystkimi uczestnikami integracji. Warto w tym miejscu zacytować obszerny fragment, w którym autor Deklaracji z 1950 roku akcentuje nie tylko konieczność stałego

37 R. Bieber, *Solidarität als Verfassungsprinzip der Europäischen Union*, [w:] *Solidarität und Europäische Integration*, red. A. von Bogdandy, S. Kadelbach, Nomos, Baden-Baden 2002, s. 25.

38 Tekst traktatu za: *Prawo Unii Europejskiej wraz z indeksem rzeczowym*, red. A. Flisek, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2012.

39 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 17. Myśl tę Schuman rozwinął podczas przemówienia wygłoszonego w Moguncji: „Nie służymy narodowemu interesowi przez lękliwe i egoistyczne odgradzanie się od innych, czynimy to raczej, szukając ugodowego porozumienia i szeroko zakrojonej współpracy. W ten sposób doświadczenie i refleksja zbliżają nas krok po kroku, prawie niepostrzeżenie i z dziwną koniecznością ku nowemu etapowi rozwoju, przekraczającemu płaszczyznę międzynarodową w kierunku ponadnarodowym. Nie my stworzyliśmy pojęcie «ponadnarodowy», ale my je po raz pierwszy zastosowaliśmy praktycznie i nadaliśmy mu nowe znaczenie […]. U podstaw zrozumienia tego pojęcia leży nie tylko uznanie wzajemnych relacji, lecz i wzajemnych zależności narodów i państw. Podobnie jak jednostka podporządkowuje się ogółowi, tak też państwo musi uznać nadrzędność interesu zbiorowego państw, któremu musi podporządkować własny, spleciony zresztą z ogólnym, interes". Cyt. za: J. Wahl, *Robert Schuman...*, s. 70.

40 Tamże, s. 3.

41 *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005, s. 129.

odwoływania się do mechanizmów demokratycznych w ustanawianiu nowych struktur europejskich, ale również fundamentalny wkład doktryny chrześcijańskiej w kulturę demokracji, udowadniając tym samym, że myśl Kościoła powinna mieć decydujące znaczenie w wyznaczaniu zadań i celów Unii w duchu poszanowania godności każdego człowieka:

> *Demokracja zawdzięcza swoje istnienie chrześcijaństwu. Narodziła się wówczas, gdy człowiek został wezwany do zrealizowania w swoim życiu doczesnym zasady godności osoby ludzkiej, w ramach wolności osobistej, poszanowania praw każdego i przez praktykowanie wobec wszystkich bratniej miłości. Nigdy przed Jezusem Chrystusem podobne idee nie zostały sformułowane. Demokracja jest zatem związana z chrześcijaństwem doktrynalnie i chronologicznie. Ukształtowała się wraz z nim, etapami, w długim poszukiwaniu po omacku, niekiedy za cenę pomyłek i powrotów do barbarzyństwa. […] Chrześcijaństwo uczyło równości z natury wszystkich ludzi, dzieci tego samego Boga, odkupionych przez tego samego Chrystusa, bez różnicy rasy, koloru skóry, klasy i zawodu. […] Uniwersalne prawo miłości uczyniło z każdego człowieka naszego bliźniego. Właśnie na tym prawie opierają się odtąd stosunki społeczne w świecie chrześcijańskim*[42].

Dalej – już bezpośrednio – stwierdza, iż „[…] demokracja jest zasadniczo ewangeliczna, ponieważ jej motorem jest miłość. Demokracja albo będzie chrześcijańska, albo w ogóle jej nie będzie. Demokracja antychrześcijańska będzie karykaturą, która przerodzi się w tyranię lub anarchię"[43]. Jak z tego wynika, Schuman był przekonany, że aksjologiczne podstawy systemu demokratycznego powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie w sposobie funkcjonowania zjednoczonej Europy. Bez nich bowiem stałe podtrzymywanie świadomości uczestnictwa wszystkich członków europejskich społeczeństw w procesach integracyjnych stanie się wyłącznie pustym frazesem[44].

Bezpośrednią konsekwencją wskazania na chrześcijańskie źródła demokracji stała się postulowana przez Schumana konieczność wypracowania mechanizmów sprostania wymogom wolności w sposób, który nie spychałby aksjologii europejskiej w sferę relatywizmu moralnego. Potrzeba ta wynika nie tylko z fundamentalnej roli światopoglądu chrześcijańskiego w kształtowaniu zaangażowania obywateli w życie społeczne, co De Gasperi ujmował w słowach:

---

42 *Przemówienie R. Schumana do członków Parlamentu Europejskiego z ugrupowań chrześcijańsko-demokratycznych, wygłoszone w 1959 r.*, cyt. za: G. Audisio, A. Chiara, *Twórcy zjednoczonej Europy...*, s. 85. Nie przekreśla owego dziedzictwa – zdaniem Schumana – laicyzm oświecenia, ponieważ – jak czytamy w *Dla Europy* – „w tym długim i dramatycznym procesie cywilizacji chrześcijańskiej ludzie, dzięki którym demokracja uczyniła najbardziej zdecydowane postępy, nie zawsze byli i nie są zresztą głęboko wierzący. Pojęcia i podstawy chrześcijańskie przetrwały i działały w podświadomości ludzi, którzy zaniechali dogmatycznej praktyki religii, ale nadal czerpali natchnienie z jej wspaniałych zasad. Zasady te bowiem stały się i pozostały nadal wyznacznikami współczesnej cywilizacji. Dzięki temu racjonaliści XVIII wieku na przykład proklamowali i upowszechnili prawa człowieka i obywatela, które z istoty są chrześcijańskie". R. Schuman, *Dla Europy*, s. 35.

43 Tamże, s. 39.

44 Tamże, s. 43. O roli demokracji w owych procesach świadczy również fakt, że projekt europejski zasadza się na jedności osiąganej nie poprzez przemoc i konflikt, lecz w oparciu o swobodną decyzję obywateli. Por. R. Prodi, *Wstęp II*…, s. 7.

Chrystus karmił i wciąż karmi swoją życiodajną siłą tę powszechną wspólnotę, którą ustanowił. […] Państwo nie jest w mocy, żeby dać obywatelowi właściwą etykę. […] Jeżeli moralność ewangeliczna nie stanie się zaczynem, który poruszy masę społeczną, ani nacjonalizacja, ani żadna inna działalność gospodarcza i polityczna, jakkolwiek byłaby radykalna, nie przyniesie odnowy wśród ludu[45].

Dobro związane z podtrzymywaniem procesów demokratycznych to przede wszystkim możliwość swobodnej wymiany zdań w każdej sprawie, indywidualnej lub zbiorowej, zgodnie z zasadami przewidzianymi przez wspólnie ustanowione prawo. Jak konstatuje Schuman, z jednej strony demokracja zabezpiecza sferę publiczną przed zagrożeniem dogmatyzacją, z drugiej jednak musi uznać pewne granice swego obowiązywania, jako że w prawdziwej demokracji istnieje tylko jeden stały punkt odniesienia dla wolności, wyznaczany przez „niezmienne i absolutne prawdy usankcjonowane przez Boga, jedynego Pana i sędziego sumień"[46].

Wskazując na wartości istotne dla rzeczywistej integracji społeczeństw europejskich, Schuman podkreśla jednocześnie kulturotwórczą rolę sfery religijnej, która zdolna jest nie tylko podtrzymywać i rozwijać owe wartości, ale także upowszechniać je w świadomości społecznej. Państwo nie powinno więc ignorować kwestii duchowego rozwoju własnych obywateli, tym bardziej zaś „nie może nie uznawać, bez krzywdy i szkody wyrządzonej sobie, niezwykłej skuteczności natchnienia religijnego w praktykowaniu cnót obywatelskich, w tak koniecznej obronie przeciw siłom rozkładu społecznego, które wszędzie działają"[47]. Uwypuklając autorytet moralny Kościoła, francuski polityk dostrzega w nim potencjał wzmacniania podstawowych wartości i praw człowieka na płaszczyźnie międzynarodowej, zwłaszcza w zakresie obrony najważniejszych sfer ludzkiej godności: wolności oraz prawa do rozwoju. W rezultacie kultura integrującej się Europy nie może sprowadzać chrześcijaństwa do dziedziny kultu i dobrych uczynków, lecz powinna uznać w nim źródło obiektywnych wartości, zdolnych ukierunkowywać procesy zjednoczeniowe na dobro obywateli[48].

4. Jedność kultury europejskiej wobec różnorodności kultur narodowych

Refleksja Kościoła nad rzeczywistością kultury stała się dla Ojców Założycieli zjednoczonej Europy źródłem inspiracji w poszukiwaniu właściwego modelu relacji kulturowych pomiędzy państwami członkowskimi a nowo powstałą formacją europejską. Zgodnie z myślą Roberta Schumana granice polityczne, wyrażające kulturową i tożsamościową odrębność poszczególnych społeczności

45 Cyt. za: G. Audisio, A. Chiara, *Twórcy zjednoczonej Europy...*, s. 209.

46 Potwierdzając tezy społecznego nauczania Kościoła odnośnie do zjawiska substytucji braków moralnych przez rozrost biurokracji, zagrażający istocie demokracji, Schuman przestrzega, że integrująca się Europa powinna unikać błędów występujących często w systemach demokratycznych, które prowadzą do przerostu aparatu administracyjnego i hegemonii technokracji. Jak twierdzi, „Rozbudowane machiny i mnożenie stanowisk nie stanowią bowiem gwarancji przeciw nadużyciu, lecz czasami same są rezultatem nadużyć i nepotyzmu". R. Schuman, *Dla Europy*, s. 42, 70.

47 Tamże, s. 39 i n. Podobne myśli odnaleźć można w pismach De Gasperiego oraz Adenauera, którzy wyraźnie pragnęli, aby „chrześcijaństwo było podstawą życia zarówno jednostek, jak i społeczności i narodów". Por. J. Łukaszewski *Cel: Europa...*, s. 136.

48 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 41.

państwowych, czerpią swe uzasadnienie z procesów historycznych i jako takie nie mogą zostać zignorowane lub przekreślone. Procesy integracyjne powinny więc w pierwszej kolejności prowadzić nie tyle do wyeliminowania, co do zmniejszenia i reorientacji ich znaczenia w tworzeniu nowej wspólnoty, tak by nie stanowiły one już przeszkody w ubogacającej wymianie poglądów, osób i dóbr[49], petryfikując pretensje do hegemonii i przekonania o kulturowej wyższości, oscylującej wokół „politycznego nacjonalizmu", „samowystarczalnego protekcjonizmu" oraz „kulturowego izolacjonizmu"[50].

Wprowadzanie w życie zasady jedności w różnorodności nie może dokonywać się kosztem zobiektywizowanych historycznie tożsamości narodowych, których pluralizm w wizji Schumana ma wyłącznie pozytywne konotacje[51], w związku z czym sugeruje on, że „ingerując w ich dziedzictwo, musimy czynić to z wielkim respektem"[52]. Wszelkiej pokusie homogenizacji w sferze kultury powinna zostać przeciwstawiona współpraca kulturowa oparta na koordynacji, która pozwoli stymulować identyfikacje narodowe w duchu solidarności oraz równości praw i obowiązków, zapobiegając ich degradacji[53]. Postulaty te nawiązują szeroko do chrześcijańskiego spojrzenia na zadanie ochrony podmiotowości narodów i właściwych im kultur w jednoczącej się Europie, zgodnie z którym ustanawianie struktur europejskich nie może być jednoznaczne z uniformizacją zróżnicowanych tradycji kulturowych poszczególnych krajów członkowskich Unii[54]. Robert Schuman trafnie syntetyzuje owe myśli, odwołując się *implicite* do konstytuującego europejską samoświadomość pryncypium jedności w różnorodności: „wspólna Europa stworzy swą duszę w różnorodności swych cech i swych dążeń. Jedność zasadniczych koncepcji współgra z wielością tradycji i przekonań, odpowiedzialnością osobistych wyborów"[55]. Wspólnota europejska musi więc zapewnić „klimat wzajemnego zrozumienia w poszanowaniu odmienności, który stanie się solidną podstawą do owocnej i pokojowej współpracy"[56], gwarantując przy tym każdej ze wspólnot narodowych możliwość wniesienia specyficznego wkładu w dzieło zjednoczenia.

Mimo wyraźnej preferencji na rzecz wzmacniania struktur europejskich Schuman zaznacza, że świadomość europejska nie realizuje się w obrębie jakiego-

49 Tamże, s. 17.
50 Por. M. Gierycz, *Chrześcijaństwo i Unia Europejska…*, s. 354.
51 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 18. Autor za naród uznaje rozwijającą się i żyjącą wspólnotę, która dysponując właściwą jej spuścizną kulturową, posiada swoiste dążenia i posłannictwo, zdolne urzeczywistnić się wyłącznie w warunkach autentycznej wolności. Tamże, s. 42.
52 J. Wahl, *Robert Schuman...*, s. 72.
53 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 18.
54 W. Piwowarski, *Zasada pomocniczości a wspólnota europejska*, [w:] *Europa. Zadanie chrześcijańskie. Księga pamiątkowa z okazji 65. rocznicy urodzin księdza profesora Helmuta Jurosa*, red. A. Dylus, Wydawnictwo Fundacji Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1998, s. 161.
55 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 61. M.in. z tego względu, dokonując oceny działalności Roberta Schumana, jego bliski współpracownik, Alcide de Gasperi, stwierdził, że „ludzie już noszą w sercach to, czego według słów Jezusa pragnie od nich Bóg: *Ut unum sint*. My, politycy, przejęliśmy ten język, czego dowód jest tutaj, w tym bystrym i dalekowzrocznym człowieku, który nazywa się Schuman". Cyt. za: G. Audisio, A. Chiara, *Twórcy zjednoczonej Europy...*, s. 69.
56 Tamże, s. 80.

kolwiek „superpaństwa". Wyjaśniając poparcie dla koncepcji Stanów Zjednoczonych Europy, wskazywał wielokrotnie na specyfikę postulowanego przezeń „związku państw":

> *Ponadpaństwowa wspólnota powinna swoich członków nie tylko chronić przed pewnymi negatywnymi zjawiskami, ale przejmować również pozytywne zadania, o ile mogą być one przez wspólnotę lepiej wykonane lub też jeżeli mogą być rozwiązane wyłącznie na drodze wspólnego, planowego wysiłku wielu członków. Realizacji takich celów nie należy podejmować wyłącznie przez tworzenie ułomnych, traktatowych umów i poziomych struktur, ale przede wszystkim przez tworzenie wspólnotowych, trwałych instytucji oraz nowej, zhierarchizowanej struktury władzy i urzędów. Nie musi to wcale oznaczać powstania nowego, nadrzędnego tworu państwowego, jak ma to miejsce w systemie federacyjnym. Można się, szczególnie na początku, ograniczyć do tego, aby ponadpaństwowy organ, któremu przekaże się prawo wykonywania tylko pewnych funkcji zwierzchnich, wziął na siebie ograniczony zakres zadań. […] Termin «federacja» nie jest zbyt trafny do określenia takiej wspólnoty, aczkolwiek przejmie ona wykonywanie pewnych suwerennych praw, mimo że przewiduje się utworzenie organów podobnych do tych, które funkcjonują w państwach*[57].

Zjednoczenie narodów Europy może bowiem odbywać się przy zapewnieniu jak najszerszej autonomii, na drodze wzajemnych uzgodnień, przy wykorzystaniu pewnej koordynacji działań (także w zakresie polityki kulturalnej), lecz z wykluczeniem pokusy zignorowania specyficznych cech poszczególnych wspólnot narodowych[58].

Integracja na szczeblu UE w świetle koncepcji Schumana, choć może budzić pewne obawy przed utratą kontroli i zdolności decydowania o sobie na poziomie narodowym, powinna koncentrować się na wzmacnianiu pozycji wspólnoty narodowej, tak aby „nie osłabiać jej i nie wchłonąć, ale by dać jej szersze i bardziej wzniosłe pole działania", zwłaszcza odnośnie do zobowiązań, jakie posiada ona wobec własnych członków oraz innych społeczności państwowych[59]. Dalsza integracja polityczna jest – zdaniem Schumana – w sposób konieczny uwarunkowana „stworzeniem europejskiego ducha, duszy europejskiej, czyli zrozumieniem wagi wewnątrzeuropejskiej solidarności", w związku z czym uznaje on za kluczowy wkład w zjednoczenie kontynentu wysiłek na rzecz „odtworzenia, odnowienia w swej odwiecznej misji kulturowej i jednocześnie ukształtowania na nowo we wspólnym i świadomym trudzie jądra Europy"[60]. Jednocześnie polityk ten stanowczo dystansuje się wobec wizji „syntetycznej, europejskiej kultury", którą – jak mawiał – należałoby odrzucić nawet wtedy, gdyby była ona możliwa, gdyż „lokalna specyfika, mowa, język, prawo, sztuka

57 Cyt. za: J. Wahl, *Robert Schuman...*, s. 70.
58 Warto przywołać tu tekst podpisanej w 1944 roku „Deklaracji o europejskiej współpracy", przygotowanej m.in. przez Roberta Schumana, Konrada Adenauera oraz Alcide de Gasperiego, gdzie przedstawiono plan powołania sfederalizowanego związku krajów europejskich, które „miałyby tworzyć wspólnotę wartości praworządnych państw, powiązanych historią i kulturą chrześcijańską". J. Miecznikowska, *Dialog partii chrześcijańskiej demokracji we wczesnych latach powojennych na rzecz zjednoczenia Europy,* [w:] *Jedność europejska*, red. F. Gołembski, Dom Wydawniczy Elipsa – Uniwersytet Warszawski. Instytut Nauk Politycznych. Zakład Instytucji Europejskich, Warszawa 2006, s. 92.
59 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 20.
60 J. Wahl, *Robert Schuman...*, s. 40.

i wychowanie muszą pozostać nienaruszone, a [...] Europa nie byłaby Europą bez jej europejskiej różnorodności"[61].

W rozważaniach nad podziałami narodowymi w Europie Schuman proponuje swoistą reinterpretację znaczenia granic państw członkowskich, które muszą utracić dotychczasową, izolującą funkcję „przeszkód, które dzielą", na rzecz nowej, „uduchowionej" misji, w której powinny pełnić rolę linii kulturowego kontaktu, miejsca spotkań i dialogu pomiędzy narodami europejskimi, przyczyniając się do rozwoju wymiany kulturowej między ludźmi[62]. W zjednoczonej Europie ich istota polegać ma na demarkacji zadań, odpowiedzialności i podziału kompetencji w zakresie prowadzenia wymiany materialnej i kulturowej, podporządkowanej współodpowiedzialności za innych i solidarnemu uczestnictwu w tworzeniu europejskiego dobra wspólnego[63].

Autor deklaracji z 1950 roku wielokrotnie odnosił się również do kwestii rosnącej wielokulturowości Europy, zaznaczając, że – pomimo wyraźnych inspiracji chrześcijańskich w swej działalności, które mogą stać się podstawą do oskarżeń o brak obiektywizmu – w nauce Kościoła dostrzega przesłanki otwartości społeczeństw Starego Kontynentu na inne kultury. M.in. podczas odczytu w Baden-Baden, zatytułowanego „Europa jako zadanie", Schuman nawiązał do problemu koegzystencji chrześcijan i muzułmanów w Europie, podkreślając z jednej strony konieczność uwzględnienia racji mniejszości kulturowych w przestrzeni publicznej, z drugiej zaś – zadania wynikające z przynależności do wspólnoty europejskiej, o ściśle określonej tożsamości:

> *W jakim stopniu ludności muzułmańskiej powinny przysługiwać te same prawa, przecież mamy tu do czynienia z zasadniczymi różnicami w dziedzinie prawa rodzinnego, praw małżonki oraz pewnymi skutkami poligamii w sferze podatkowej. Ważny jest problem świadczeń na dzieci, równouprawnienia w rodzinie oraz praw politycznych, takich jak prawo wyborcze, cywilne, spadkowe, kwestia umów o pracę, świadczeń socjalnych. Dotychczas w każdej z tych dziedzin obowiązywały specyficzne regulacje, odpowiadające specyfice tej grupy ludnościowej i jej tradycji. Obecnie wysuwa się żądanie zniesienia tych różnic, ustalając dla wszystkich jednakowe prawa i obywatelskie obowiązki. Należy traktować wszystkich równo, bez względu na konsekwencje, [...] a czysto ideologiczna asymilacja spotkałaby się, jak sądzę, z dużym oporem*[64].

Daleki od pozycji wykluczających lub dyskryminujących jakiekolwiek kultury z uwagi na ich odmienność, Schuman wskazywał na istotną rolę chrześcijańskiej cywilizacji w upowszechnianiu wzorców kulturowych sprzyjających integralnemu postrzeganiu osoby ludzkiej[65]. Poszukując nawiązań do tych koncepcji w nauce społecznej Kościoła, należy odnieść się do nauczania Jana Pawła II, który wielokrotnie podkreślał, że słowo „Europa" powinno stać się synonimem „otwartości", ponieważ właśnie poprzez kontakty z innymi ludami, kulturami i cywilizacjami Europa mogła budować własną tożsamość[66] oraz tworzyć zręby

61 Tamże, s. 72.
62 *Wypowiedź J. Santera, byłego przewodniczącego KE*, [w:] J. Wahl, *Robert Schuman...*, s. 5.
63 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 23.
64 J. Wahl, *Robert Schuman...*, s. 76.
65 R. Schuman, *Dla Europy*, s. 87.
66 Jan Paweł II, *U progu nowego etapu. Przemówienie w Parlamencie Europejskim*, 11 paź-

pokojowego współistnienia w świecie naznaczonym wielokulturowością. Tak też rozumiane – właściwe europejskiej kulturze – poczucie solidarności, które „wymaga poszanowania praw innych i wypełniania własnych obowiązków przez każdego"[67], legło nie tylko u podstaw współpracy gospodarczej w ramach UE, która miała stać się gwarantem pokoju w Europie, ale również stało się egzemplifikacją wizji światowego pokoju[68], ponieważ – jak słusznie konstatuje Andrea Riccardi: „[…] nowa, zjednoczona Europa musi otwierać się na problemy międzynarodowe: szczególnie na problem pokoju. Pokój to chrześcijaństwo. Pokój jest ceniony przez każdego mężczyznę i każdą kobietę, jakakolwiek byłaby ich wiara i kultura. Pokój może stać się misją Europy w świecie"[69].

Konkludując, należy wskazać na liczne paralele pomiędzy koncepcją „Europy ducha" przedstawioną przez Schumana oraz wizją postulowaną w ramach katolickiej nauki społecznej. Wezwanie do jedności, solidarności oraz zniwelowania narodowych antagonizmów jawi się bowiem jako warunek konieczny integracji postępującej w sferze kulturowej i moralnej, w stosunku do której perspektywy ekonomiczna i społeczna powinny zająć pozycje drugorzędne[70]. Unia Europejska musi więc stale poszukiwać elementów jedności, które przekształcać będą ów „geograficzny zbiór państw" we wspólnotę ukierunkowaną na realizację szeroko zdefiniowanych celów, stanowiącą przy tym – by użyć określenia Schumana – skutecznie działającą jedność, świadomą wewnętrznej różnorodności. Projekt europejskiego zjednoczenia przedstawiony przez francuskiego polityka stanowi przykład szczególnej wrażliwości chrześcijan na ideę jedności Starego Kontynentu, w której mają oni pełnić rolę wspólnoty wyznaczającej główne kierunki rozwoju „Europy ducha".

Europejska integracja w świetle poglądów Roberta Schumana miała odzwierciedlać obie warstwy kulturowe tożsamości Europy: judeochrześcijańskie źródła aksjologiczne, materializujące się w określonej koncepcji godności człowieka, przepełnionej metafizycznymi odniesieniami, oraz ustrój, w którym rozwój libe-

dziernika 1988, http:// ekai.pl/europa/x3854/przemowienie-w-parlamencie-europejskim (4 kwietnia 2012).

67 Jan Paweł II, *Wolność religijna warunkiem pokojowego współżycia. Orędzie na XXI Światowy Dzień Pokoju*, 8 grudnia 1987, http://papiez.wiara.pl/doc/37871 5.Wolnosc-religijna-warunkiem-pokojowego-wspolzycia-1988 (7 maja 2012).

68 Jan Paweł II, *W świecie nienawiści i przemocy głośmy „Ewangelię pokoju". Przemówienie do uczestników Kongresu z okazji 35. rocznicy powstania Wspólnoty św. Idziego*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/pokoj_idzi_08022003.html (6 maja 2012).

69 A. Riccardi, *Pokój podstawą ładu europejskiego*, http://old.zjazd.eu/teksty/26.html (4 marca 2012).

70 Robert Schuman, wskazując na swoistą interferencję przestrzeni politycznych, gospodarczych i moralnych, czyni tu wyraźne odniesienia do idei prezentowanych przez zwolenników „chrześcijańskiej demokracji", których poglądy charakteryzuje w następujący sposób jeden z pionierów owego ruchu, ks. Luigi Sturzo: „Jedną sprawę trzeba postawić jasno: Nie uda się stworzyć federacji europejskiej na płaszczyźnie gospodarczej, jeżeli równocześnie nie zaistnieje ona na płaszczyźnie politycznej i moralnej. Podobnie jak wolny rynek jest najbardziej odpowiednim miejscem do ścierania się interesów różnych państw, tak demokracja nadaje się najlepiej do pokonywania narodowych egoizmów. Etyka chrześcijańska jest najodpowiedniejszą podstawą do zbratania narodów. Wszelkie próby jednoczenia państw Europy bez szerokiej bazy gospodarczej, bez stosowania jednolitej demokratycznej polityki oraz bez etyki, która nas może naprawdę pojednać ze sobą, pozostaną wojną". *Fragment listu ks. L. Sturzo do M. Sangniera*, 12 lipca 1930, cyt. za: J. Wahl, *Robert Schuman...*, s. 25.

ralnej demokracji, szanującej suwerenność narodów Europy, miał fundować się na respektowaniu praw człowieka i podstawowych wolności, co w rezultacie miało służyć sprawie pokojowego kształtowania stosunków między narodami integrującego się kontynentu[71]. Wizja ta przeciwstawiała się więc projektom europejskiego zjednoczenia w świecie różnorodności wyłącznie w oparciu o rozwój interesów gospodarczych, zaś chrześcijaństwo – w opinii Schumana – nadaje owemu projektowi cechy otwartego i zdolnego akceptować kulturową odmienność urzeczywistniania istoty europejskości. Tworzenie europejskiej identyfikacji wokół źródłowych dla Starego Kontynentu wartości chrześcijańskich nie powinno tym samym być podejrzliwie interpretowane w kategoriach ekskluzywnego zamykania się na wpływy innych czynników kulturowych albo manifestacji „europejskiej wyższości cywilizacyjnej"; należy dostrzec w nim troskę o zachowanie płaszczyzny autentycznego dialogu międzykulturowego, w którym wzajemne poszanowanie jest wartością fundamentalną.

71 R. Kuźniar, *UE – kluczowe problemy. O naprawie Europy*, „Dziennik" (dodatek: „Europa"), nr 32/36, 9 sierpnia 2006, http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/184912,ue-kluczowe-problemy.html (4 kwietnia 2012).